

POZNAN, 19 lipca.

W odpowiedzi na ostatnie przemówienie po Kantaka z okazji budżetu oświecenia 31 maja oświadczył pan minister, że mówca „rzeczywista nagła potrzebę;“ w dalszym zaś ciągu odpowiedzi, uznawszy zupełne wypełnienie gimnazjum katolickiego w Poznaniu, dodał, że rząd „wszystkimi siłami“ dążyć będzie do utworzenia trzeciego gimnazjum w Poznaniu. Co do Trzemeszna zapowiedział dalsze zbadanie stosunków na miejscu, uważając już wedle ówczesnych swych informacji, szkołę przygotowaną aż do trzeciej gimnazjalnej za właściwą. W sprawie projektowanego gimnazjum katolickiego w Wągrówcu, celem zastąpienia zniesionego w Trzemesznie ani wprost odmawiał, ani obiecywał, niemógł tylko stanowczo dać odpowiedzi, bo był miał jeszcze czasu do bliższego tej kwestii porę. Odpowiedź p. ministra zawierając bezwarunkowe uznanie potrzeb ludności katolickiej i polskiej, bote były treścią przemówienia się posła Kantaka, zdawała się w ogóle nie być nieprzychylną oświeceniowi takowemu. Wiadomo nam wprawdzie, że sprawy podobne nie idą i iść nie mogą tak szybko, jakby pragnęli ci, których najbliżej dotyczą, lecz nie zawadzi, zdaniem naszym, od czasu do czasu przypomnieć je rządowi i o możebne przynajmniej nalegać przyspieszenie a to tym bardziej, że sprawy te dotyczą interesu całego Królestwa, i sam uznał, że potrzeba jest krzyczącą i czas

Co do gimnazjum w Poznaniu wystarcza ten fakt w oczy bijący, że podzieliwszy istniejące gimnazjum katolickie w Poznaniu na dwa, w obu obydwaj będą zapełnione. A cóż dopiero zważymy, że obecnie odmawiają przyjęcia młodzieży zamiejscowej, i że rodzice polscy zamiejscowi tylko mieć możność umieszczenia syna w zakładzie naukowym, pomieszkania w mieście najmówac i podatki opłacać muszą dla uzyskania świadectwa dojrzałości. Zamożnym więc tylko i to w ograniczonej liczbie droga ta otwarta. Pan minister mówił o trudnościach w wykonaniu postanowienia. Nie możemy, że mogą zachodzić trudności w wyszukiwaniu miejsca, wzniesieniu budynku, przeznaczeniu funduszy itp., ale jeżeli prawda, że „wszystkimi siłami“ rząd do wykonania dążyć zamierza, zaiste i łatwiej przedkładać te usunąć będzie można. Nam wydaje, że przedewszystkiem trzeba dobrej woli

EHRENBREITSTEIN.

Redakcy nasi skazani przez berliński sąd stanu z małym przedwzrostem rozpoczęli już wszyscy odsiadywać naznaczoną im karę w pięciu warowniach pruskich, a mianowicie: w Wislounjcu (Weichselmünde), Grudziądzu, Kłodzku (Glatz), Tarnobrzegu i Ehrenbreitstein nad Renem. Ostatnia ta forteca najdalej od Królestwa, bo blisko 140 mil oddalona, najniebezpieczniejszą i pewnie czytelnikom jest znana, przeto nie od rzeczy będzie podać kilka bliższych szczegółów o skale, na której obecnie kilka serc polskich bije, wzdychając do swej ojczyzny.

Warownia Ehrenbreitstein położona w połowie drogi między Moguncją a Kolonią na prawym brzegu Renu, przeciwnieko ujścia Mozela do tegoż, wznosi się na 377 stóp nad powierzchnią rzek a 556 stóp nad powierzchnią morza, i tworzy z obwarowaną po przeciwną stronę Renu, stolicą pruskich prowincji nadreńskich, jedną z najniebezpieczniejszych. Most na łyżwach, 470 kroków długi, łączy Koblenz z doliną Ehrenbreitstein. Droga z doliny na warownię ma nazwiska wykuta jest w skale i wężem do niej prowadzi. Mur kamienne od strony Renu (575 wschodów) na warownię prowadzące, nie są już dla swych stromości używane i są niebezpieczne. Po bokach tych wschodów położone były podczas wojen warowni szyny żelazne, na których materyał budowlany wozach za pomocą lin na skałę wciągano.

Ehrenbreitstein panuje nad wszystkimi okolicznymi wzgórzami i z trzech stron wcale nie jest przystępny; jedynie od strony południowej mógłby być zaatakowany, lecz z tej strony broną go najlepsze fortyfikacje.

Widok z warowni Ehrenbreitstein należy do najpiękniejszych widoków nad Renem, obejmuje bogatą i nadzwyczaj ży-

a znikną trudności, o których zresztą w obec stosunków tak gwałtownie wymagających naprawy mowy być nie powinno i nie może. Chodzi o pieniądze? Nie chcemy dotykać drażliwej kwestji zabranych funduszy, z których nie jeden katolicko-polski na niemiecko-protestanckie przeszedł zakłady, ale nikt jeszcze niezaprzeczył niedostateczności uposażenia budżetu oświaty i potrzebie zmiany w tej mierze a budżety państwa pruskiego ostatnich lat zostawiały miliony przewyżki i sam skarb państwa dziś jeszcze przeszło dziesięć milionów nieproduktywnie złożonych posiada. Można było w zesłym roku przewyżki te obracać na wojnę i czerpać z skarbu państwa bez zezwolenia nawet sejm; azaż nie znajdujemy drobnej sumy „w państwie inteligencji,“ już nie na jej krzywienie, ale na zaspokojenie najgwałtowniejszych jej wymagań? Więc tylko dobrej woli! Mielibyśmy niejednego powód, któryby mógł podać w wątpliwość tę dobrą względem nas wolę, lecz od władz samych zależeć będzie o ile zechcą wątpliwość taką i na tym polu zamienić w pewność. A głównie do władz prowincjonalnych odzywamy się tutaj, od których bowiem gorliwość zależy gorliwość władz centralnych, i jeśli ostatecznie na rząd, w pierwszej przeciw linii na władze prowincjonalne spada odpowiedzialność za niedopełnienie obowiązków względem kraju i pomnożenie niezadowolenia jego mieszkańców, które potem wyrzucać im za grzech tak łatwo, wygodnie, a czasem bodaj i odrębnym interesom odpowiednio.

Co do Trzemeszna. Zaprawdę zbyt szlachetnym byłoby i słowem jeszcze chcieć dowodzić krzywdy wyrażonej miastu, okolicy i uczącej się młodzieży. Ani też po myśli naszej dziś po tylu ubiegłych dniach, wchodzić w rozbiór, niepomiernie bezpośrednich powodów, bo ku temu przez rząd podane i przyznane nie wystarczały, ale przyczyn pozornych zamknięcia i zniesienia gimnazjum; mniej jeszcze wdawać się nam w rozjaśnienie odleglejszych i dalej sięgających a rzeczywistych, w przekonaniu naszym, ku temu motywów i sprężyn rządu i władz. A uprawianie Trzemeszna do żądania przywrócenia gimnazjum swego nie mogło znaleźć silniejszego moralnego poparcia jak w owiej pamiętnej uchwale izby poselskiej z 12 grudnia 1863 roku, że zamknięcie gimnazjum w Trzemesznie samo przez się i od początku samego nie do usprawiedliwienia, a otworzeniu go na nowo wśród ówczesnych okoliczności żadne uzasadnione powody na przeszkodzie nie stoją.

Wszakże choć victa causa placuit Cato ni rząd myślał inaczej i gimnazjum zniósł a w piśmie świętym stoi: przeciw ościeniowi trudno wierzyć. To też dziś pytamy już nie kto ma rację, bo racja bez siły w tej sprawie nie na wiele zda się, ale pytamy: co dziś osiągnąć możebnym; co władze, jeżeli już te lub owe przyczyny od zupełnego wstrzymują je zadosyćuczynienia, najmniej nareszcie uczynić winny? W przeszłym już roku, gdy pierwszy raz sprawę tę na sejmie poruszono, przyrzekł p. minister jakoweś wynagrodzenie. Że zamiar utworzenia w miejsce zniesionego gimnazjum jednej klasy rektorskiej, która raby nawet niewystarczyła niedostatecznie opatrzonym potrzebom miejskiego wychowania, i żądanie ku temu Bóg wie jakich jeszcze ofiar z strony podpadającego miasta, ofiar z wyraźnym oznaczeniem jako pewne wynagrodzenie, — że zamiar taki mimo-wolnie każdemu myśl ironii nastęczał, przyznając zapewne wszyscy, ani też komukolwiek zda się dziwnym, że miasto propozycją taką odrzuciło. W tym roku wspominał pan minister o szkole przygotowanej do kwarty lub trzeciej gimnazjalnej. Przyjmując pierwsze, byłyby to trzy klasy, więc krakowskim targiem trzy za sześć. Nie chcemy targować się z p. ministrem, i broń nas Boże, byśmy nieogłędnie słówkiem, lub wyprężonymi, choćby nawet najbardziej uzasadnionymi wymaganiami, mieli go rozdrażnić lub oziębnić w życzliwości, którą okazywać poczynać się zdaje. Wszakże wypowiedzieć musimy, że i trzy klasy za niewystarczające uważamy. Minimum żądania, które jeżeli nie zagoić to choć zabiżnić zadane rany zdoła, są cztery klasy. Jeżeli rząd chce mieć zasługę, że cośkolwiek zrobił, jeżeli jakkolwiek chce wynagrodzić miastu cios, co z pogodnego nań spadł nieba, jeżeli chce choć w części zaspokoić potrzeby już nie samego tylko miasta ale i okolicy, która z bezpośredniego pobliza tyłu chętnych nauki dostarczała uczni; wrócić mu wtedy trzeba przynajmniej do dawnego status quo ante, przed owym dobrodziejstwem założenia gimnazjum, dobrodziejstwem, którego woleliby może byli wyrzec się mieszkańcy Trzemeszna, gdyby przewidzieć byli mogli, że po wzniesieniu się miasta i urzędzeniu odpowiednio odebranemu dobrodziejstwu, podobny na nich spadnie cios i narazi na tak wielkie straty, jeżeli nie na zupełny upadek. Otóż przed założeniem gimnazjum przez lat wiele istniała szkoła czteroklasowa oparta na funduszu śp. Kosmowskiego. Niechaj rząd okaże się jakkolwiek chętnym, mianowicie co do już istniejącego a obecnie opróżnionego gmachu szkół-

zną dolinę od Stolzenfelsu do Andernach. Głęboko u stóp płynie Ren i łącząca się z nim Mozela, a naprzeciwko rozciąga się wspaniała Koblencja. Widokiem tym mogą napawać się ziomkowie nasi codziennie od godziny 3 do 7 po południu, przechadzając się po ogródku, nieledwie prostopadłe na Renem na skałę zawieszonym.

Dzisiejsza warownia Ehrenbreitstein była od dawna miejscem obronnym. Zamek Ehrenbreitstein darował już w roku 636 król Franków Dagobert arcybiskupom trewirskim. Darowiznę tę zatwierdził cesarz niemiecki Henryk II w roku 1018. Arcybiskupi trewirscy starali się zamek ten, który w czasie zaburzeń tak doskonałym schronieniem był się im zdawał, powiększyć i lepiej obwarować. I tak elektor trewirski Jan Badański w 15 wieku, jako też jego następcy, zakładali coraz nowe fortyfikacje. W ten sposób już w początku 17 wieku zamek Ehrenbreitstein przekształcono na fortecę nowszej metody.

Podczas wojen rewolucyj francuskiej armie Rzeczypospolitej osaczały po czterykroć razy warownię Ehrenbreitstein, a mianowicie: od 16 września do 18 października 1795, od 8 do 17 czerwca i od 2 lipca do 17 września 1796, i od 19 do 26 kwietnia 1797. Załoga elektora trewirskiego zdołała jednakże zawsze fortecę obronić. Dopiero w piątym obleżeniu od 11 marca 1798 do 27 stycznia 1799 udało się Francuzom zmusić trewirskiego pułkownika Fabera do poddania fortecy. Francuzi opanowawszy Ehrenbreitstein rozprzestrzeleni znacznie warownię, lecz w skutek pokoju zawartego w Lunewille wysadzili je prawie do szczytu w powietrze. W drugim pokoju paryskim w roku 1815, przez który przeszedł Ehrenbreitstein w posiadanie Prus, nałożono Francji 15 milionów kosztów wojennych na odbudowanie fortecy. Nową budowę rozpoczęto w roku 1816 a ukończono ją w dziesięć lat później, wydawszy na nią 8 milionów talarów.

Obwarowanie dzisiejsze Ehrenbreitsteinu jest tak śmiałym, że wzbudza podziwienie u wszystkich znawców budowy

fortyfikacyjnych. Śmiałość ta we wykonaniu przedstawia się najlepiej ze strony Renu, z którego niektóre warownie w powietrzu prawie wisieć się zdają. A w takim jednakże stanie, lubo jeszcze żadnego obleżenia nie przetrwały, stoją już przeszło lat 40 nie odniósłszy żadnego szwanku.

Największą niedogodnością dla mieszkańców warowni Ehrenbreitstein jest brak źródła wody. Tak do picia jak do gotowania używają wody deszczowej filtrowanej, która mianowicie dla nieprzyzwyczajonego do niej nie zupełnie jest zdrową.

Żyźna dolina od Koblencji do Andernach, którą całą z Ehrenbreitsteinu przejrzeć można, była z dawien dawna teatrem wielkich zdarzeń wojennych. Nie było znaczących wojen w Niemczech, począwszy od pierwszego przejścia Renu przez Cezara w roku 55 przed Chr., w którychby dolina ta nie odgrywała w operacjach wojennych wielkiej roli. We wojnach pierwszej Rzeczypospolitej francuskiej wstawili ją zwycięstwami swymi jenerałowie Jourdan, Marceau i Hoche. Dwa ostatnich pomniki znajdują się do dziś dnia na polu ich sławy.

Przystęp na Ehrenbreitstein jest każdemu turyście dozwolony za opłatą 5 srb., którą się składa u drugiego komendanta fortecy. Pieniądze te bywają obracane na cele dobroczynne. To też nie ma dnia latową porą, w którymby się nie spotkało kilku lub kilkunastu podróżnych oglądających i podziwiających dzieło natury i sztuki.

Z rokowań naszych odsiadują swą karę na Ehrenbreitsteinie pp. Rusteyko z Litwy, poddany francuski, książe Roman Czartoryski z Poznania, ksiądz Cyprian Jarochoński, proboszcz z Pogorzeli i Józef Żórawski z Poznania. Pierwszego sierpnia ma się jeszcze do nich przyłączyć pan Władysław Kosiński z Targowięgórki.

nego, a możebnem i dziś jeszcze bez wielkich lub żadnych może nawet ofiar na podstawie tego funduszu odpowiednio urządzać zakład. Z szkołą tą wedle postanowień fundatora, połączony był alumnat na 12 uczeni, ale że nie alumnat ten tylko, ale i szkoła dla externów była zamiarem sp. fundatora, dowodem dokumenta fundacyjne, dowodem pierwsze jej pod okiem fundatora urządzenie (sześcioklasowe jeszcze za Rzeczypospolitą Polską), dowodem ciągłe istnienie czteroklasowe, dowodem wreszcie że rząd sam przeważną część dochodów z tego funduszu w etacie szkoły umieścił, mniejszą tylko do etatu alumnackiego przekazawszy. W obec wszystkich tych punktów, gdy i fundusz do miejsca właściwie przywiązany, niewidzimy możebnem, jakby rząd bez alienacji myśli fundatora i samegoż funduszu uchylić się chciał z pod ciężącego na nim obowiązku. Ale i ten *bis dat qui cito dat*, a na wdzięczność zasługuje ten głównie, kto nie prędko tylko, ale i chętnie daje.

Zanim skończymy o Trzemesznie niepodobna nam nie wyrazić w obec oświadczenia pana ministra, że komisarzowi swemu poleci na miejscu stosunki zbadać, naszego żalu, że tajny radca ministerium oświecenia pan Wiese, zjeżdżając niedawno temu do Gniezna, więc odwiecie tylko od Trzemeszna, nie odebrał polecenia tego; bo o ile sięgają wiadomości nasze, w Trzemesznie pono nie był, w Gnieźnie zaś przed zniesieniem jeszcze gimnazjum trzemeszeńskiego o takowe z Trzemesznem emulującem, a dziś zapewne, choć może i niepotrzebnie, konkurencyi się obawiającem, pominiawszy inne powody, wiele pomysłnego o Trzemesznie, od tych mianowicie, do których urzędowe zbliżały go stosunki, zasłyszeć nie mógł. P. Wiese jako członek władzy centralnej nie narażony na uprzedzenia prowincjonalne, ani jakimkolwiek w nie zakłamaniem tamowany, z zniesieniem gimnazjum trzemeszeńskiego bezpośredniej nie mający styczności, a do tego głęboko obeznany z stosunkami naukowymi państwa, byłby zaiste najbezsronniej bezwzględnie zbadał położenie rzeczy i najwłaściwszym potem zastępcą nabytego przekonania w samémże ognisku centralnem, do którego ostateczna decyzja należy. Słyszeliśmy niedawno temu, że ma do Trzemeszna dla dopełnienia wzmiankowanego wzywać polecenia dojechać jeden z radców tutejszych; zastrzegamy się najwyraźniej, jakobyśmy tém, cośmy powiedzieli o p. Wiesem, a co obiektywnie się patrząc, każdy za słuszne uzna, w jakikolwiek sposób chcieli ubliżyć sumiennosci lub znajomości rzeczy delegowanego z tą radcy. I owszem, tak pewni jesteśmy dobrego skutku zbadania rzeczy na miejscu, że z zupełną wiarą i zaufaniem rezultatu oczekiwać będziemy, w każdym razie sprawa postępuje o krok dalej do rozwiązania. Szkoda tylko, że nie posłano komisarza rządowego z ogniska centralnego do Trzemeszna przed zniesieniem gimnazjum, a może konieczność ta nie byłaby zdawała się tak konieczną.

Pozostaje nam słówko jeszcze w kwestyi utworzenia gimnazjum w Wągrówcu. Tu jedno nam jest niewątpliwem, i zaprzeczyć temu bodajby mógł i sam pan Tempelhoff i jego towarzysze, a choćby nawet pan Kathner lub najzagorzalszy z nieprzyjaciół wszystkiego co polskie. Tém jest: rząd zniósł gimnazjum katolickie z wykładem polskim, jedyne w całym obwodzie rejencyjnym bydgoskim; katolicy stanowią większą, Polacy wedle urzędowych podań mało co mniejszą, a zawsze przeszło 200,000 wynoszącą połowę ludności rzeczzonego obwodu. Bez względu więc na zagwarantowane Polakom i W. Księstwu Poznańskiemu prawa, bez względu na przyrzeczenia królewskie, wzięwszy tylko za normę najprostsze zasady sprawiedliwości, równouprawnienia i równego obchodzenia się, wypadnie, że żądanie jednego tylko gimnazjum, jest najskromniejszem, jakie ludność katolicka i polska obwodu bydgoskiego postawić może. Chodzi o miejsce. Pod tym względem przemawia za Wągrówcem: że już przed laty kilku, jeszcze za istnienia, zawsze nader licznie odwiedzanego, jeżeli nie przepełnionego, gimnazjum trzemeszeńskiego, podobny projekt co do Wągrówca był w biegu; że w miejscu tém dosyć znacznym samo w sobie znajduje się budynek poklasztorny, mogący łatwo i niezbyt kosztownym kosztem być odpowiednio urządzony; że miasto zrobiło już pierwsze i z własnego popędu ofiary, któreby na koszta urządzenia takiego wystarczyły i może je przewyższyły; że powiat niezawodnie hojnym daniem by się przyczynił; że nawet pojedyncze osoby do ofiar skłonne; że Wągrówiec leży wśród ludności,

któraby przeważnie kontyngens uczeni dostarczała, że wreszcie mniej, więcej równo a zawsze dość daleko od innych naukowych zakładów oddalony; — słowem wszystko przemawia za Wągrówcem. Ze p. minister stanowczej przy obradach nad budżetem nie mógł p. Kantakowi dać odpowiedzi, nie zbadawszy stosunków, znajdujemy słusznem, ale równie mienimy być słusznem, w myśl uznania jego, że potrzeby ludności w tej mierze są „naglące“, by bez zwłoki zajął się zbadaaniem tych stosunków, jako pierwszym krokiem do rozwiązania kwestyi.

Zbierając cośmy powiedzieli, uważamy trzecie gimnazjum katolickie w Poznaniu za przyznane, i nie żądamy jak przyspieszenia, przez dotrzymanie przyrzeczenia, że rząd użyje „wszystkich sił“ do wykonania zamiaru. Dla Trzemeszna liczymy przynajmniej na cztery klasy, a i tu przy podpadających stosunkach miasta prędkie danie tego, co dać statecznie chcą i mogą, jest jednem z najważniejszych. Co do gimnazjum w obwodzie bydgoskim, nie sądzimy, by rząd od utworzenia takowego mógł się uchylić, a Wągrówiec zdaje nam się być miejscem najwłaściwszem.

Od władz zaś prowincjonalnych wymagamy, by bez uprzedzenia narodowego lub religijnego, rozpatrując się w najgwałtowniejszych potrzebach prowincyi ich pieczy poruczonej, z całą sumiennoscią i gorliwością popierały interesa tak żywo i zbliża obchodzące przeważną część ludności, na której cele je postawiono.

Staatsanzeiger ogłasza co następuje:
Ponieważ niedawno się porozumieć z sejmem co do prawa o etacie na r. 1865, przeto rozkazuje na mocy sprawozdania ministerstwa z dnia 4 lipca r. b., aby dołączony do powyższego wykaz tak prawdopodobnych dochodów jakoteż wydatków państwa służył za normę dla administracyi. Zarazem przeznaczam niżej wymienionemu ministrowi marynarki kwotę do 500,000 tal. do rozporządzenia celem zakupu ciężkich dział z lanej stali dla floty, z których użycia resp. wyczerpania zobowiązani są ministrowie marynarki i skarbu w końcu tego roku złożyć sprawozdanie.
Rozkaz ten wraz z dodatkiem i dołączonem sprawozdaniem poleca się ministrowi podać do wiadomości publicznej przez ogłoszenie w Staatsanzeigerze.
Karłowary, 5 lipca 1865. **Wilhelm.**
Bismarck. Bodelschwingh. Roon. Hr. Itzenplitz. Mühlner. Hr. Lippe. Selchow. Hr. Eulenburgh.

* Berlin, 18 lipca. W ogłoszonem w dzisiejszym Staats-Anzeigerze sprawozdaniu ministerstwa, na mocy którego król potwierdził etat na rok 1865 bez zezwolenia izby poselskiej zestawiony, powiedziano między innymi, że co do kosztów na rzecz reorganizacyi armii, na które izba od r. 1862 wzbrania funduszu, ministerstwo miało na względzie orzeczenie monarchy, iż ta reorganizacja jest konieczną dla utrzymania potęg państwa. Podobnie i inne skreślone przez izbę pozycje, postanowił rząd utrzymać, uznając je także za konieczne.

Sprawa kolońska przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Kolończycy, a mianowicie komitet ani myśli o ustąpieniu, opierając się na istniejących prawach o zgromadzeniach, podczas gdy rząd też same prawa w inny sposób tłómaczy. Nord. Allg. Ztg nazywa zamierzoną uroczystość bankietem reformy, nieprzyjazną rządowi demonstracją, za którą w razie nieposłuszeństwa wszelka wina spadnie na członków komitetu. Ze odpowiedź ministerstwa wypadnie na korzyść prezesa polityki kolońskiej p. Geigra, Nord. Allg. Ztg nie wątpi.

Wielkie wrazenie zrobił na tutejszej publiczności smutny wypadek na drodze żelaznej w pobliżu Magdeburga. Śledztwo surowe już przedsięwzięte w tej sprawie. Niewiadomo dotąd na pewne, ile osób znalazło śmierć, a ile jest rannych.

* Toruń, 13 lipca. Wczoraj ukończono budowę nowego mostu na palach przez drugą odległą Wisły, przeciw nie oddano go jeszcze na użytek publiczny, ponieważ nie zdołano ukończyć dotąd bruku przy wjeździe na most. Sam właściwy most ma długości 720 stóp i składa się z 17 pałow. W tych dniach także otwarto zakład kąpielowy na Wiśle, który gmina tutejsza w celu sanitarnym publicznym urządzać kazała. Zakład ten nadzwyczajnie mocno jest zbudowany. Z tutejszych okolic donoszą, że weszłym tygodniu żyto zaczęło się żąć, chociaż w skutku zmiennej w maju i czerwcu pogody kłosa są nierówne, bo część ich zupełnie jest dojrziała druga na w pół dojrziała, a trzecia dopiero co okwita. Co do sianożęcia na tutejszych żuławach, to takowe powszechnie chwala.

* Niborg, 13 lipca. Dnia onegdajszego wyrokował tutejszy sąd przysięgłych w sprawie obżalowanego Porzyckiego z Małego Lencka oskarżonego o zamiar zaborstwa pruskiego majora huzarów czarnych W. w walce z oddziałem ochotników dążących weszłym roku pod Przełękiem do Królestwa Polskiego i o rozruch (Aufruhr). Choć major W. z jak największą pewnością poznawał w Porzyckim tego, który pod nim koma ubił i do niego strzelał, sąd przysięgłych uznał obżalowanego niewinnym obu zbrodni. Dnia 12 zaś toczyła się przed sądem sprawa przeciw temuż samemu Porzyckiemu, organicy Gostomskiemu z Swarzenowa pod Biskupcem i młynarczykowi Krzeszewskiemu z pod Staregardu, oskarżonym o udział w bandzie zbrojnej i zakazane przemycanie broni do Królestwa Polskiego podczas przeprawy tego oddziału. Dwaj ostatni ujęci ranni przez wojsko pruskie przyznali się do czynionych im zarzutów i skazani zostali na jeden rok 10 miesięcy więzienia, Porzyckiego, którego już od początku kwietnia trzymano w więzieniu śledczym, uwolniono nareszcie.

Gdańsk, 15 lipca. P. Józef Chociszewski, niegdysiejszy doktor Nadwiślańska i Przyjaciela Ludu w Chełmie, skazany przez berhóski sąd stanu na dwa lata zamknięcia w fortecy za umieszczenie artykułu o Kilińskim w Przyjaciela Ludu, opuścił dziś pobliską nadmorską twierdzą służyąc po odsiedzeniu tamże dwuletniego więzienia. Był aresztowany 11 czerwca 1863 r. w Chełmie, a 15 lipca wysłano mu wyrok w Berlinie. Obecnie znajdują się w Wiśloujściu następujący Polacy: Ks. Symforian Tomaszewski, Dr. Martwell, Jackowski, Edward Kalkstein i Julian Mysłowski.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 lipca. Dz. Warsz. ogłasza że rozkazem do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego z dnia 14 lipca mianowani zostali: W dyrekcji Dziennika Warszawskiego zostający przy głównodowodzącym wojskami obwojennego warszawskiego, asesor kolegialny Leon Pawlisz redaktorem Dniennika Warszawskiego, z pozostałym przy dotychczasowych obowiązkach, stałymi zaś współpracownikami asesorowie kolegialni: Augustyn Łogodki i Leopold Grabowski, sekretarz gubernialny Jerzy Möller misionowany porucznik artylerji Edward Łojko.

Upały tu nieznośne.

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 lipca. Czas w ten sposób streszcza o położenie rzeczy w Wiedniu:

„Przesłanie ministerjalne w Wiedniu jest już na ukonaniu. Np. przyjechał wczoraj rano z Ischl do Wiednia, bia Belcredi miał dziś przybyć i złożyć w ręce J.C.Mości się jako minister, a jutro lub pojutrze ukaze się już nowa lista ministrów w Gazecie Wiedeńskiej, a mimo że dotychczasowi ministrowie biorą udział w wykonaniu ustawy budżetowej na rok bieżący. Hr. Belcredi już dziś przygotowawce odbywał czynności jako minister tak wnie jak telegrafem, a listy do przyszłych ministrów wane nosiły już od paru dni napis nawet zewnętrzny na cie: „do J.W. ministra...“ Następujący ma być skład gabinetu według twierdzenia Presse, która za prawdę podaje: Hr. Mensdorff Pouilly, ministrowi spraw zagranicznych; zes rady ministrów; hr. Belcredi minister spraw wewnętrznych; fmpr. bar. Frank, minister wojny; hr. Larisch, nam. Słaska, minister skarbu (a nie handlu), przy nim podstarz stanu p. Beke; tajny radca Komers, ministrem spraw dliwości. Ministerjum handlu nie jest jeszcze obsadzone, a co do policji, takowa nie będzie wcale miała ministera, lecz stanowić ma w ministerjum spraw wewnętrznych wydział. O powołaniu ks. Karola Jabłonowskiego na ministra skarbu lub o utrzymaniu na tym urzędzie p. Pleuera nie mowy z daniami pomienionego dziennika.

Wprawdzie inne dzienniki inny podają skład ministerialny Presse dawna, widzi nam się, że stoi bliżej partii wago gabinetu. Wymieniają bowiem ks. Jabłonowskiego ministra skarbu, hr. Larischa jako ministra handlu, hr. rycego Esterhazy jako prezesa rady ministrów, choć b. b. t. bar. Hocka także jako ministra skarbu, a hr. Karandina jako ministra policji. General Frank usunął według doniesienia Bohemii. Co do Węgier, nam. hr. Palfy ma także ustąpić, a radca tajny Privitzer ś. wać tymczasowo przewodnicztwo w namiestnictwie. B. nyey ma zostać tawernikiem, a hr. Apponyi na powrót kuryalnym.

Wszystkie te wersje użyły na nowo z powodu przyjazdu cesarza Jmci i spodziewanego jutro przyjazdu hr. Belcredi. Położenie półurzędowych dzienników zmienia się. O est podpierana jeszcze przez stosunki swoje z finansistami austriackiego, utrzymać się zapewne, lubo niewiadomo stanie wiera dawnym panom lub przyjmie służbę u Botschafter żyje i gra, wierny do śmierci i do wyjątku nia zasobow. Zapowiada on likwidacyą z końcem lipca kuryalnym.

FRANCYA.

* Paryż, 16 lipca. Trudno jakoś tą razą wyruszyć dzień cesarskiej z stolicy. To ważne sprawy, które cznie należy jak najprędzej załatwić, to znowu choroba rzewicza, która jak niektórzy mniemają, ma być dosyć niebezpieczna, zlewającą cesarza do odraczenia z dnia w swego wyjazdu.

Francya miała zaprosić wszelkie mocerstwa, mers przysłały do Cherbourg'a i Brestu okręty wojenne, celecia udziału w uroczystościach, jakie się tamże odbędą połączonych flot angielskiej i francuskiej. Podobno Portugalia, Szwecya, Hiszpania, Turcja i Austria w cały już współdział. Wysłać one zapewne okręty z marynarki, dla których widok ewolucyi wykonywanych dwie najpierwsze w świecie floty pancerne, niemają brzożyscia.

Radca stanu pan Langlais przyjął ofiarowaną cesarza Maksymiliana tękę skarbu i w tych dniach z kilku urzędnikami skarbowymi do Meksyku, z ką p. fonds powraca, zrujnowawszy zdrowie, a niepomógł cesarstwu podźwignąć się z finansowej ruiny. Poseł p. Corta otrzymał godność senatorską; w jego postawi rząd w departamencie des Landes jako k. do Ciąła prawodawczego hr. Walewskiego, który jeżeli wybór jego przejdzie, obejmie osieroconą po księciu marynarkę. Czeka tu po uroczystościach w Brest i Cher książcia Wali. w Fontainebleau urządzi dlań dwór wspaniale przyjęcie.

Poseł włoski pan Nigra wyjechał do Włoch na ojca. P. Budberg zgodził się nareszcie na wydanie spr zamachu w ambasadzie rosyjskiej na życie sekretarza scha, sądom francuskim.

Zaręczają, że ambasador hiszpański w Paryżu, Mon, podał się do dymisji. Zastąpi go podobno p.

podług wiadomości z Ameryki w dzisiejszym Monitorze...
 Chełm, porażka Negretego po nieszczęśliwej wyprawie...
 tamoras nie tylko się potwierdza z dodatkiem, iż stracił...
 Przekazano listy w poległych i rannych oraz 2000 jeńców...
 Pierdzięgię, podług dziennika Commerce wydawanego w Ma...
 a. B. Juanes w towarzystwie Carvajala i Quesada i cokol...
 lipca był zmuszony uciekać przez wąwozy od strony pół...
 przed jenerałem Aymard, który zajął Chihuahua.
 podług wiadomości z Waszyngtonu z d. 30 zm. pracują...
 łynne nad przyznaniem prawa głosowania dla czarnych.
 madzenie republikańskie w Jowa i Vermont oświadczyły...
 jest żądaniem stronnictwa w tych Stanach. Zgromadze...
 emokratów w Vermont wyraziło przeciwne zdanie. Lu...
 w Norfolk i Wirginii mając obrać mera, głosowała za...
 datem przeciwnym głosowaniu czarnych. Prezydent nie...
 wał jeszcze gubernatora Karoliny Południowej.
 Jeneral Lee opuścił Richmond dla zamieszkania w domu...
 im w Cumberland w Wirginii. Sekretarz Treuholm wy...
 zony został na wolność. Prezydent stara się by sądy...
 zony jako najprędzej zastąpione być mogły przez sądy...
 ae, nawet było kilka przykładów, że ostatnim nakał...
 rzyć wyroki pierwszych. Konfederaci, którzy w Meksyku...
 schronienia, grupują się koło chorągwi Maksymiliana.
 ia publiczna w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej...
 awia za najściślejszą neutralnością względem nowego...
 rstwa.
 Podług wiadomości jakie z innego źródła odbieramy, za...
 cywilny ma być przywrócony w Karolinie Północnej, Mis...
 sippi, Georgii, Texas.

Paryż, 17 lipca. Monitor donosi, że cesarzewicz, w ostatnich dniach nieco zaniemógł, prawie całkiem zszedł do zdrowia. Wedle Epoque cesarz dopiero w końcu tygodnia opuści Paryż.

ANGLIA.

London, 15 lipca. Lord Palmerston wrócił wczoraj wycieczki do Tiverton. Wyборы nie bardzo, jak się wyczytują, wzruszyły go, a mowa tamże powiedziana nie natężyła na siłę jego, cieszy się bowiem zdrowiem najlepszym. Przeciwnik jego liberalny, p. Denman, przepadł, a z konserwatywnego p. Walrond większość trzyczłonkowy pokonany został. Osobistość p. Denman nie wielkiego jest znaczenia, uwagi także godna, iż lord Palmerston w własnym swym okręgu wczoraj nie miał tyle przewagi lub też chęci, by oddalił zwycięstwa opozycji. Pana Gladstone stanowisko w Oxfordzie arcytrudne. Wczoraj ubiegł go przeciwnik jego konserwatywny, p. Hardy o głosów dwanaście, dziś on jego o głosów szesnaście pięć. Gdyby p. Gladstone miał nie zostać wybranym, udałby się do południowych okręgów w Lancashire, gdzie jego zapewniony. Wybory trwają w ogóle cztery dni, rozpoczęły się onegdaj. W Buckinghamshire prócz p. Disraeli wybrano z dotychczasowych jego kolegów pp. Du Pré i Arvey. Nie wybrano zaś konserwatywnego b. podsekretarza stanu spraw zagranicznych, Seymoura Fitzgerald a po stronie liberalnej lorda Bury i pułkownika White. W Liverpool, w którym w przeszłym parlamencie miał konserwatystę, p. Horsfield i liberała, p. J. C. Ewart, wybrał tą razą w miejsce jego konserwatystę p. Graves. Times czyni z powodu tego nadzwyczajną uwagę: „Jeżeli pomyślimy, że Liverpool drugą jest republiką przystanią królestwa, przedstawia on szczególniejszy Londynu kontrast, pierwszej kraju przystani: Podczas wyborów tu zakus oddalenia choćby jednego z czterech liberalnych kandydatów nie udało się zgoda, nie udało się tamże liberalnym utrzymać się w posiadaniu choćby połowy wyborców, która dotychczas posiadali. Liverpool bowiem zawsze był trochę chwiejącym i nie pierwszy to raz, gdzie p. Ewart uległ w walce, w której dwóch zwyciężyło kandydatów konserwatywnych. Wolno nam może przypuścić, że Liverpoolowi przywodzi na ową intelektualną i polityczną ruchliwość, opiekującej się w Londynie tendencji konserwatywnej a znachodzącej się tam naturalnie, gdzie nagromadzone są wielkie bogactwa.“ Przy uniwersytecie dublińskim mają kandydaci konserwatywni, pp. Whiteside i Lefroy, dotąd pierwszeństwo, a przesyła przesłaniem w Irlandyi Derbydom nie jest przychylny. W mieście irlandzkiem Portarlinton w miejsce dotychczasowego konserwatywnego posła wybrano jenerała attorneya Irlandyi, Zdaje się, iż liberały zyskali w miejskich okręgach Irlandyi w ogóle trzech członków. Przebieg wyborów był mniej burzliwy jak dawniej w ogóle, lecz zupełnie nie było się jednak bez bijatyk. I tak odnowiły się znowu w m. Belfast dawne kłótnie między oranżystami a katolikami, a w miastach Nottingham i Chippenham były bójki.

W czasie sześcioletniego trwania rozwiązanego niedawno parlamentu pożełano się 112 parów z tym życiem. Najstarszego wieku dożyli z nich arcybiskupi, którzy w przecięciu mieli lat 80; najbliżej nich wiskontowie z przecięciową liczbą lat 74; biskupi w przecięciu mieli tylko lat 73, earlowie 68, margrabowie 66, książęta i baronowie 64, szkocecy panowie zaś spełnili lat 85.

Tak nazwane koleje stolicy tj. tylko ku wygodzie obrotu miejskiego przeznaczone koleje, budujące się obecnie w Londynie i około niego, mają mieć nie mniej i nie więcej jak 120 mil ang. a wedle zwykłego obliczenia budowa ich kosztować będzie 30,000,000 funt. szt.

W South Kensington muzeum odbyło się wczoraj zgromadzenie lorda Derby z gminą szlachty, gentlemanów i artystów, by się naradzić na proponowanym przez wydział naukowy tajnej rady pochwalonym planem urządzienia „National Portrait Exhibition“ w r. 1866. Wedle wyjątków przewodniczącego wystawiane być mają portrety narodowych znakomitości od 15 stulecia począwszy, aż do czasów naszych, tak aby oglądający miał przed sobą panujących Anglii z każdej epoki, otoczonych najświetniejszymi swymi relikwiami współczesnymi, mężami stanu, bohaterami na lądzie i morzu, uczonymi, poetami i artystami. Wystawa ma trwać cztery do pięciu miesięcy, od kwietnia do sierpnia. Mieszkańcy po wsiach szlachty i ludzi prywatnych nadzwyczajnie są

bogate w mistrzowskie portrety historyczne, nie znalazłoby publiczności. Znaczna arystokratów liczba oświadczyła już gotowość swą do pożyczania na kilka miesięcy swych Holbeinów, Vandyków, Lelysów, Gainsboroughs a królowa kazala oświadczyć przez jenerała Grey, że chętnie tym końcem ogołoci z swych ozdób ściany pałacu Buckingham a częściowo i Windsoru. Jeżeliby przedmiotów na wystawę nadesłano w wielkiej liczbie, mógłby wedle zdania lorda Derby dwie urządzić wystawy; pierwsza obejmowałaby portrety z 15 wieku do roku 1688, druga od wielkiej rewolucji aż do królowej Wiktorji. Dla braku miejsca biusty (popiersia) nie mają być przyjmowane; na propozycją jednak, by portretów żyjących artystów dla usunięcia nienawiści nie przypuszczać, szlachetny lord zgodził się nie chce, ponieważżby szkoda, było wielką, gdyby nie widziano przepysznego portretu Waltera Scotta, dla tego tylko, że p. Landseer, który go malował, jeszcze żyje. Znacomity zbiór portretów znajduje się w mieszkaniu urzędowym lorda Palmerstona na Downig Street; lecz nie wiadomo, czy osadzi za dobre ogołocić w czasie sesji parlamentu owe święte przybytki, w których wielka częśćka historji się odbywała. Lord Derby sam przyznał ku ogólnej radości, że w miejscu lorda Palmerstona będąc, długoby się namyślał. John Murray (nakładca) obiecał dostawić cały szereg sławnych pisarzy a wedle dotychczasowych obietnic wystawa będzie raczej za bogatą niż za ubogą.

— O wyborach angielskich pisze korespondent londyński do Nat. Ztg: W przekonaniu, że pomiędzy wyborami w Londynie najbardziej są ożywione wybory w Marylebone i Westminsterze, udałem się na Portland-Place i Coventgardenmarket. Czasy bardzo się zmieniły; wszystko zamieniono się w próż. Nie masz więcej obchodów po ulicach z chorągwiemi, muzyką i bębnami, z kolorami stronnictwa na kapeluszach, w dziurkach od guzików, na wozach i koniach; nie masz już procesji do gminy do gminy, z niezbędnymi głowami zakrawionemi przy spotkaniu się dwu stronnictw, które, nim się spotkały, zaczerpnęły zapału i odwagi po piwiarniach i szynkowniach, gdzie wszystko było bezpłatne, a każdy przechodzący tyle mógł pić, ile mógł znieść, a najczęściej jeszcze więcej. Wszystko to zakazano i to zakazano uchwałą parlamentową; żadnych więc obchodów, żadnych barw, żadnej muzyki, żadnego bezpłatnego częstowania, przynajmniej nie jawnie. Tym sposobem dzieje się więc, że terazniejsze zgromadzenia i tymczasowe mianowanie kandydatów przez sheryfów podług liczby podniesionych rąk, nie mają charakteru dawniejszych widowisk. W Marylebone miał nowy kandydat, który zjawił się prawie w ostatniej godzinie, adwokat Chambers, wiele pracy. Miał za sobą czapki, dawniejszy zaś poseł lord Fermoy kapelusze. Za kim są głowy, nie mogłem zmiarkować, bo nawet pisemne głosowanie (Poll) może nie dostarczy zupełnie ważnego dowodu. Fermoy ma wiele za sobą, co przemawia za kandydatem do angielskiej publiczności; jest to lurd żywy, do tego dobrze zbudowany, silny mężczyzna z przyjemną twarzą i w rękawiczkach barwy nienaganną. Trzeciemu kandydatowi, Harveyowi Lewis towarzyszyły inne rekomendacje; przybyła z nim rodzina, pomiędzy nią różne damy, w kilku powozach, konie i wóznice ustrojone w wstążki jego barwy. Prócz tego wyjechało mnóstwo najtych wozów z ogromnemi afiszami bądź za Chambersem, bądź za Fermoyem, bądź za Lewisem. Szczególniejszego środka używali stronnicy Chamberesa przeciw lordowi Fermoyowi; kiedy bowiem mówił, cisnęli się pod samą mównicę trzymając ogromne afisze z ogromnemi napisami: „Vote for Chambers“ (głosujcie za Chambersem). Tymczasem tarcza ta Meduzy nie przestraszała szlachetnego lorda; nie mieszał się wcale, znać nie raz widział już to strazyldo.

W Coventgarden był hałas większy, tłum gęściejszy. Wystąpili tu naprzeciw siebie Grosvenor i Stuart Mil z jedną, a Smith z drugiej strony; pierwszy liberalni, ostatni Torys. Smith bogaty księgarz zyskał sobie pomoc szynkarzy, którzy mieli znaczny a bardzo hałaśliwy zastęp, złożony po największej części z najniższych warstw ludności sąsiedniej.

Wystąpienie tych trzech kandydatów i zachowanie się publiczności było charakterystyczne. Najmniej popularnym był widocznie Grosvenor, szlachcic, oficer gwardji nie bardzo ujmujący z miny i postaci, bardzo niespokojny, mówił tylko słabym głosem i bez wdzięku; przerywały mu ciągle mowę krzyki, gwizdania, wołania, i tak zwana kogucia, kocia i psia muzyka. Smithowi klaskano, podnoszono kapelusze i sywały się zachęcające powitania. Trzeci kandydat Stuart Mil, filozof, przypominał twarzą poważną, myśleniem napiętowaną, głowę Florentyńczyka Dantego. Jak Dante w obczyźnie wydawał się i Mil obcy wśród tego tłumy, który go otaczał. Stał on poważnie, patrząc okiem niewzruszonym, powiedziałby, że trochę obojętna, a może nawet smutna, mówił krótko, daleko krócej, aniżeli inni kandydaci. A przecież przewaga duchowa zapanowała nad tłumami, wzbudziła pomimowoli uszanowanie! Skoro wystąpił Mil, zaraz zmieniło się zachowanie tłumów; głosy ucichły, w porównaniu z poprzedniemi scenami nastąpiła nawet cisza, nie było ani dzikich giestów ani obrażających wyrazów. I oklaski jego stronników miały inny charakter; były one takie, jak w parlamencie dla znakomitego mówcy, lub w teatrze dla znakomitego artysty. Ulubieńcem zebrania był Smith, Mila traktowano poważnie, na Grosvenora gwizdano. Mil mówił przeciw przekapstwu przy wyborach.

London, 18 lipca. Wybory w hrabstwach przyniosły liberałom dotąd 4 głosy przewyżki. O ile wiadomo, zyskały liberały po dziś dzień ogółem 15 głosów.

AMERYKA

* Zatargi między Hiszpanią a Chili załagodzone w sposób dla Hiszpanji zadowolniający a dla Chili zaszczytny.

W Bolivii wybuchła trzecia rewolucja. Prezydent Maligaresz uciekł z La Plata, gdzie obawiano się rabunku ze strony powstańców, dla czego znaczniejsi obywatele poopuszczali domy swe i minie.

Powstanie w Peru rozszerza się. Zdobycie powtórne

miast Arica i Tacua przez wojska rządowe nie skutkowało wice-prezydent zdołał oddalić się z Lima pod opieką posła amerykańskiego i przyłączyć się do powstańców. Rząd i w podmiłnych prowincjach kraju tracił coraz więcej znaczenia, ponieważ nie zdołał wymusić posłuszeństwa prawom swoim a silne oddziały powstańców udawały się ku stolicy Lima.

W Callao zamierzano hiszpański okręt pancerny „Bumaru“ przez machinę piekielną zburzyć, lecz plan ten krótko przed wykonaniem odkryty został. Wiele osób ujęto i uwięziono, pomiędzy niemi dwóch amerykańskich budowniczych okrętowych, których wypuszczenia za kaucją 25,000 dolarów odmówiono.

W Ecuador wojska rządowe zwyciężyły powstańców.

Nowy Jork, 8 lipca. Wczoraj wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na skazanych w procesie o zabójstwo Lincolna, wdowie Surrat, Paynem, Harroldzie i Azerozie. Przed stracaniem wydał sąd rozkaz aresztowania jenerała Unii Hanocka, z powodu zeznań jakie skazancy poczynili, przeciw prezydent Johnson rozkaz ten cofnął. Wojska Unii gromadzą się w znacznej sile nad wybrzeżami w Texas i nad ujściem rzeki Rio Grande.

Z Veracruz donoszą pod dnim 28 zm., że cesarz Maksymilian zamyśla podobno niebawem wydać dekret, mocą którego prowincye Sinaloa, Sonora i Durango odstąpi Francji, by zabezpieczyć jej żądania.

AUSTRALIA.

Melbourne, 25 maja. Wedle doniesień z Nowej Zelandji wszczęło się wielkie pomiędzy władzami rozdwojenie przez to, że jenerał Camerons wzbraniał się zmniejszyć załogi w Auckland, żądając owszem 5000 posilków dla ekspedycji, których mu gubernator i ministerjum jego odmówiło. Wojna przeciw Whangannom skończona a wojska udają się na zimowe leże. Nieudanie się ekspedycji nowej dodało otuchy Maorisom. W Waikato stosunki niebezpieczny przybierały charakter, ponieważ powstańcy chcą koniecznie zabrać znów skonfiskowane kraje. Chempton przebywał wciąż jeszcze z silnym oddziałem na wyżynie Tauranga. Natomiast spodziewanem jest lada chwilę poddanie się krajowców w Praetoria.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża telegrafują z dnia wczorajszego wieczorem, że cesarstwo dziś opuszczą stolicę, jeśli w stanie zdrowia cesarzewicza żadna nie zajdzie zmiana.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 lipca. W miejsce ks. Zawadzkiego, przeniesionego na opróżnione przez śmierć ks. prob. dziekana Kocimskiego probostwo w Koźminie, zamianowany został, jak się dowiadujemy, ks. licencyat Kubowicz, dotychczasowy wikaryusz katedralny, nauczycielem religii przy tutejszej miejskiej szkole realnej.

— Konczymy sprawozdanie z przebiegu dalszych rozpraw ezwartej seryi tegorocznej tutejszego sądu przysięgłych. Dnia 10 bm. rozpoczęto sprawę wyrobników Adama Gerwaczyka z Książa i Jana Szurmanta z Doliska o ciężką ponowną kradzież, i małżonków Wojciecha i Nepomuceny Adamczyków z Śremu o zatajenie skradzionych rzeczy. Przysięgli uznali wszystkich obżałowanych mimo zaprzeczeń z ich strony winnymi, a sąd skazał dwóch pierwszych każdego na 2 lata cuchthauzu; tyleż lat dozoru policyjnego, Adamczyków zaś z przyjęciem okoliczności łagodzących na tydzień więzienia. Następnie zasiadł na ławie obżałowanych nieukarany dotąd czeladnik rymski Leopold Bessert z Środy, który pokilkakrotnie drobne kwoty pieniędzy, ściągawszy takowe w imieniu ojca swego egzektora okręgowego jako kary szkółne, przeniwierał i następnie sfałszował kwity, z których zrobił użytek. Przysięgli 7 przewiś 5 głosom uznali obżałowanego winnym z przyjęciem okoliczności łagodzących. Sąd zgodził się na orzeczenie przysięgłych co do przewiewierzenia pieniędzy, co zaś do sfałszowania dokumentów przechylił się do zdania mniejszości i skazał obżałowanego na 3 dni więzienia.

Dnia 11 bm. we wtorek skazano wyrobników Antoniego Dolatę i Marcina Bernardziaka za ciężką kradzież ponowną. Rozprawy nie przedstawiały ogólniejszego zajęcia; natomiast ciekawszą była sprawa dnia 12 b. m. w której toczona przeciw właścicielowi kamienicy Aleksandrowi Skrzetuskiemu, obżałowemu o sfałszowanie dwóch kwitów, przez wpisanie w ich tekst jednego wyrazu „Poznań“. Przysięgli uznali obżałowanego winnym, a sąd skazał go na 3 miesiące więzienia i 10 tal. kary.

W czwartek dnia 13 bm. stanął przed kratkami właściciel gospodarstwa August Grossmann z Ceradzu dolnego w powiecie szamotulskim, który wpiął do kwitu kilka wyrazów, przedłużających termin wypłaty, ale nie zrobił z tego żadnego użytku. Sąd uznał przeto go niewinnym. Tego samego dnia skazano 18letniego Edwarda Grabusa z Gościejewa za umyślne podpalanie stodoły napełnionej zbożem, a należący do gospodarza Daniela Scheske, na 2 lata cuchthauzu. Sąd przyjął karę najniższą, z powodu, że Scheske przez 8 lat wciągu których u niego służył Grabus nieraz nad nim wymyślał, a nawet groził mu że go zabije, przez co w Grabuste podniecił żądzą zemsty.

Dnia 14 bm. w piątek uwolniono nasamprzód gospodarza Mikolaja Grochowskiego z Zawicy obżałowanego o krzywoprzysięstwo w sprawie wekslowej, następnie zaś uwolniono także drugiego obżałowanego parobka Ignacego Skowrońskiego z Czerlejna, który kilkakrotnie zelonzy przez swego towarzysza w pracy Andrzeja Łackiego, w końcu rozgniewany tak silnie go ugodził, że tenże w skutek tego życia dokonał. Przysięgli uznali, że obżałowany z obawy i wzruszenia umyślowego przekroczył granice osobistej obrony, ale bez rozmysłnego zamiaru zabójstwa.

W sobotę wreszcie 15 bm. toczono sprawę przeciw służącemu kolejowemu Jozefowi Geistertowi i czeladnikowi szewckiemu Wiktorowi Stawińskiemu z Poznania, którzy dnia 14 listopada rz. włamali się do pomieszkania hr. Ignacego Mycielskiego, właściciela dóbr Smogorzewa, oddługującego tutaj wojskową służbę jednoroczną. Obżałowani skradli p. M. mnóstwo drogocennych przedmiotów, pierścieni i dwa zegarki, których część następnie odkupił od nich starosakorny złotnik Izrael Figiel, starzec 80letni, wiedząc iż są skradzione. Rzecz się wnet wydała. Sąd skazał Geisterta na 3 lata cuchthauzu i tyleż lat dozoru policyjnego, Stawińskiego z powodu ponowienia zbrodni na 4 lata cuchthauzu i 4 lata dozoru policyjnego. Figla ukarano za zatajenie rzeczy skradzionych miesiącem więzienia, prócz tego odjęto mu prawa obywatelskie i stawiono go pod dozór policyji na 1 rok. W końcu skazał sąd bez współudziału przysięgłych za kradzież parobków Józefa Schornsteina, na 7 miesięcy, Karola Krenza i Jankowiaka każdego na pół roku więzienia, na rok pod dozór policyjny i odjęcie praw obywatelskich.

W poniedziałek, jak donieśliśmy, odroczone sprawę kupca p. Fr. do dalszego.

— Z Lwówka piszą dnia 13 lipca do Ost. Ztg: Mieszkańcy naszego miasteczka przerażeni dziś zostali wiadomością o okropnem morderstwie, popełnionem na kupcu Mojżesz Garczyńskim, mającym lat 76. Zabity ujął się był dzisiejszego rana o godzinie 1/4 do położonej po drugiej stronie Warty wsi Witowo w towarzystwie tutejszego obywatela. Przeprawiwszy się wspólnie prąmem, odłączył się towarzyszy od zamordowanego, by prędzej dojść do wsi rzeczonej. Kiedy po upływie pół godziny starzec nie nadchodził, wrócił obywatel

